Nr. 16. Lwów, dnia 15 Sierpnia 1894. Rok III.

# DWUTYGODNIK
## galicyjskiej c. k. Straży skarbu

Czasopismo zawodowe

**wychodzi we Lwowie 2 razy w miesiącu, każdego 1go i 15go**

pod redakcją Adama Krajewskiego.

**Administracja:**
Lwów, ulica Ossolińskich l. 9.
naprzeciw Biblioteki Ossolińskich
**Adres redaktora:**
ulica Pijarów, liczba 3 a.

**Prenumerata wynosi:**
W obrębie Monarchji Austr.-Węgier. rocznie 6 złr — Półrocznie 3·50, — kwartalnie 1·80, — miesięcznie 80 ct.
Dla korpusu c. k. Straży skarb. w obrębie całej Monarchji i emerytów kwartalnie 1·50, miesięcznie 50 ct.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od jednego wiersza petitowego jednoszpaltowego

# Po zjeździe.

Jakby sen przeminęły piękne dla Straży skarbowej dni 5, 6, 7 i 8 Sierpnia. Powiadamy „jakby sen" i niech nam darują czytelnicy, jeżeli do sprawy realnej natury poetycznego używamy zwrotu. Ale istotnie snem się chyba wydawał zjazd niespodziewanie liczny, zastąpiony przez wszystkie galicyjskie okręgi skarbowe, gromadzący ludzi, którzy się nigdy zjechać razem nie spodziewali, rok przedtem śmiało rzec można nie śnili o tem, a powiedzmy prawdę, niewierzyli nietylko w możliwość zjazdu, ale w ogóle w założenie Towarzystwa.

Przed rokiem jeszcze, to co się już urzeczywistniło, było dopiero projektem projektu. Zanim się zorjentowano, na jakich podstawach i jakie ma się założyć Towarzystwo, niewróżono mu z góry powodzenia, odzywały się nawet tu i ówdzie głosy, wrogie wprost jakiejkolwiek innowacji i doprawdy, wielkiej trzeba było wiary w powodzenie rozpoczętej roboty, aby ją doprowadzić do końca, nie zniechęciwszy się niepowodzeniem.

To też, mając to wszystko, cośmy wyżej powiedzieli, na względzie, musimy zaznaczyć przedewszystkiem, że zdrowy duch, jakkolwiek dotychczas uspiony, w Straży skarbowej galicyjskiej jest, że potrzeba było tylko we właściwą uderzyć strunę, aby wydobyć dźwięk, któryby trafił do serca i rozsądku członków tej Straży.

Konstatując ten fakt, musimy przystąpić do omówienia, jakie korzyści materjalne a raczej realne, przyniósł zjazd członków galicyjskiej c. k. Straży skarbu, a jakie wypłyną lub wypłynąć mogą zeń dla ogółu Straży korzyści moralne.

Co do tych pierwszych, są one jak dotąd jeszcze dość problematyczne. Oparte na cyfrach i danych przypuszczalnych, przedstawia się to dziś jeszcze, jak to określają postanowienia statutu, w świetle dość a nawet bardzo różowem.

Zostawmy jednak na boku przypuszczenie korzyści materjalnych, których wzrost i rozwój zależne już będą jedynie i wyłącznie od dobrej woli i zrozumienia własnego interesu członków Towarzystwa, oraz od liczby, w jakiej członkowie Straży skarbowej do Towarzystwa przystąpią. Ale dziś możemy śmiało już mówić o korzyściach moralnych, jakie są już widoczne.

Czytająca gazety publiczność zdziwioną została niedawno temu wielce, wyczytawszy w pismach zapowiedzi zjazdu galicyjskiej Straży skarbu. Nieznaną to było i niesłyszaną dotąd rzeczą, to też zainteresowanie miało miejsce nagle, od razu. Straż się zjeżdża! — na co i poco? — pytano. Dotychczas znano „finanserów" jako coś nie o wiele więcej się różniących od ewangielicznego celnika, który nie czuł się godnym stanąć nawet w kościele u ołtarza, taką ku niemu pałano nienawiścią i takie miano względem niego uprzedzenia. Tymczasem spostrzeżono ku ogólnemu zdumieniu, że ten „bezbożny" korpus Straży, zaczyna dzieło odrodzenia swego z Bogiem, że nie hałasem i krzykiem po szynkowniach, lecz kornym modłem do Pana Zastępów zaczyna swą robotę.

Tym jednym faktem sympatja publiczności stanęła po naszej stronie; uczyniwszy raz wyłom w przesądach, i na dalsze prace i usiłowania łaskawszem okiem patrzeć będzie.

Fakt dalej, że celem zjazdu głównym a niemal wyłącznym było staranie się o polepszenie dobrobytu i zapewnienia sobie pomocy w ciężkiej życia dobie, otworzył oczy społeczeństwu, że nie musi korpus ten być tak zamożnym, że nie jest on rajem dla każdego, kto się doń dostanie, jeżeli tu wyłoniła się myśl samopomocy, że zatem te wszystkie dobrodziejstwa, jakiemi obsypywany bywa korpus galicyjskiej Straży, są niewystarczające bynajmniej do zupełnej szczęśliwości osobników, służących w tym korpusie.

Niepotrzebujemy chyba zapewniać, ile korzyści na przyszłość wypłynie z tego wówczas, gdy pod obrady parlamentarne wróci znowu kwestja dotycząca Straży skarbowej. Może nareszcie i tam nie skończy się na suchem, wysłuchaniu tyrady, wypowiedzianej przez któregoś z litościwych posłów i zamiast złożyć

sprawozdanie do aktów, na wieczny odpoczynek, ze chcą wziąć pod rozwagę przedstawienia ludzi, którzy nie żądają ani gwiazdki z nieba, ani szyby z okna, ale stosownie do wymogów im stawianych, chcą odpowiedniego także stanowiska. Może zechcą zrozumieć tam, że przestarzała instrukcja, stawiająca Straż na jakiemś nieokreślonem stanowisku, nie widząc w nich żołnierzy, niechcąca ich mieć jako urzędników państwowych choćby najniższej kategorji, choćby t. zw. „*Unterbeamten*“, wymaga od nich przecież co innego, jako od sług, woźnych, amtsdienerów, którzy przecież inaczej są sytuowani, mając t. z. „dekreta“ i pobierając „pensje“ — a nie żołd dzienny, jak prości najemnicy lub żołnierze; — że ta instrukcja i ten „*Verfassung*“ gwałtownej się zmiany domagają.

Nieocenionem jest również i nieobliczalnem w skutki w przyszłości, jest to, że przez zjechanie się z różnych stron Galicji ludzi, z których wielu się dopiero we Lwowie wzajemnie poznało, wyrobiła się pewna jedność zapatrywań na sprawy ogół Straży obchodzące, objawiły się różne zdania i poglądy, które zebrawszy skrzętnie, można je będzie w wielu wypadkach skutecznie zużytkować; jednem słowem tu dopiero poznano się bliżej, a że jak powiedzieliśmy wyżej, wpłynęło to nadzwyczaj dodatnio na zapatrywania się ogółu na najżywotniejsze sprawy nasze, dowodem tego jednomyślność w uchwałach zjazdu, która zjednała sobie w szerokich kołach uznanie.

Nakoniec niepomylimy się wcale, zdaje się, jeżeli będziemy twierdzić, że niebędzie bez korzyści dla korpusu galicyjskiej Straży i to, że nasze władze krajowe czasu zjazdu mogły się naocznie i najlepiej przekonać, że ruch jaki się między Strażą skarbową w Galicji od lat trzech objawia, nie jest bynajmniej natury przewrotowej, nie wypływa z żadnej pokątnej agitacji, nie ma wcale charakteru jątrzenia podwładnych na przełożonych, lecz jest ruchem wynikłym z jasnego pojmowania obowiązków, a w ślad za tem idącego dążenia do domagania się praw, wypływających ze spełniania tychże obowiązków. A obowiązki te przy Straży skarbowej są z każdym rokiem cięższe, wymogi coraz większe szczególnie co do wiadomości zawodu, a wiadomo przecież wszystkim, którzy się ze Strażą stykają, że są one takie, jakich od wielu zawodów urzędniczych nie wymaga się wcale, a mimo to daje się im więcej znacznie od tego, co ma Straż; daje im się mianowicie to, czego Straż dotychczas dać ani myślą, choć jest to jej gorącem życzeniem, i do czego ona tęskni od tak dawna, od kiedy zaczęła jasno pojmować, czem ona jest właściwie dla skarbu państwowego. Nie dano jej, a raczej wyższym jej rangom, wybitnego charakteru urzędniczego, któryby jej nadał powagę dostateczną dla ochrony stanu.

Szanowny reprezentant Wysokiej Krajowej Dyrekcji skarbu, którego bezstronność i troska o dobro Straży znaną jest dobrze całemu korpusowi, może ze spokojnem sercem zapewnić Wysokie Władze, że przebieg zjazdu był tak lojalny, jak przystało ludziom dalekim od dziecięcej zabawki, a myślącym całkiem serjo nad tem, co mówili. Jest tedy nadzieja, że odtąd innem okiem będą się zapatrywać w niektórych sferach na korpus, który potrafi się sam umoralniać i niepotrzeba mu sztucznych podniet dla podniesienia tejże moralności i pojmowania obowiązków.

Niech nam będzie wolno wyrazić na tem miejscu gorącą podziękę władzom, że pozwoliły na odbycie zjazdu, że dały tem samem sposobność do zamarkowania delegatom Straży, uczuć, jakiemi, jesteśmy pewni, pała cały korpus galicyjskiej Straży.

Z dniem 5 Sierpnia rozpoczęliśmy nowe życie, oby ono było jaśniejszem niż dotąd, oby nam przysporzyło więcej szczęścia i zadowolenia a mniej zawodów, niż to miało miejsce dotychczas

Związani odtąd silniejszym łańcuchem, ożywieni jedną myślą, może, da Bóg! — na przyszłym zjeździe będziemy mogli pokazać światu, że nadzieje w nas pokładane, nie zawiodły nikogo, i że potrafimy pracować dla siebie, mimo warunków najniekorzystniejszych, jakie istnieć mogą.

---

# W kanikule.

Gorąco dochodzi 30° R. w cieniu, upał nieznośny odbiera siły i ochotę do pracy, słowem zleniwiał człek całkiem, choć mu kałamarz na stole się wdzięczy i choć zegar na ścianie, za nic sobie mając kanikułę, wolnym obrotem wskazówki staje na godzinę, w której najwyższy czas dać manuskrypt do rąk zecera, jeżeli numer nie ma uledz spóźnieniu.

Puk! puk! — a to pewno nieznośny chłopak z drukarni przychodzi męczyć po raz już niewiem który. — Nie odwracam tedy głowy i nie proszę; usadzam się tylko lepiej w plecionym fotelu i zamykam oczy udając że spię.

Puk! — puk! — tym razem już trochę niecierpliwiej. Mimo tego oczy raz przymknione sklejają się mimowoli i otworzyć niechcą. — Ucicha... marzyć tak błogo..

Puk! puk! — a w ślad za tem lekkie skrzypnięcie drzwi i cień padający od nich na moje sklejone powieki. Doznaję wrażenia, jakiego doznaje człowiek, gdy go senna zmora dusi: chcę otworzyć oczy, nie mogę, jakby mi kto je ołowiem poprzytłaczał; chcę podnieść się i powitać przybysza, nie sposób, jakby mnie kto łańcuchami przykuł do stołka; chcę krzyknać na trwogę, dławi coś i dusi w gardle. Zrezygnowany na wszystko, czekam co się ze mną stanie.

Przybysz powiódł szeroką dłonią po przed moje oczy i rozkazującym zawołał tonem: Patrz!

Pod wpływem tego głosu, machinalnie otworzyłem oczy. Spostrzegłem przed sobą postać rosłą, wysoką jak tyka, o tęgiej peryferji, na cienkich nogach; twarz miał starannie ogoloną. Uniform na nim zwykły „finanserski“ na ramionach tylko zielone akselbanty, z tyłu dragon na dwie części podzielony, buty „komiśne“ i w ogóle „*adjustirung*“ cały do najskromniejszych wymogów zastosowany.

— Kto pan dobrodziej jesteś? — i czem mogę służyć — zapytałem nie bez trwogi

— Ja! — odpowiedział głos tubalny — ja jestem panie „instrukcja *de dato* 1843“ — przyszedłem do pana, aby się panu przedstawić we własnej osobie.

— Bardzo mi przyjemnie poznać tak zacną osobę

— Być może, ale mnie nie bardzo przyjemnie!

— A toż z jakich względów panie dobrodzieju!

— Z jakich? a z takich panie, że w moje dotychczas dobre i przynoszące szczęście zasady, wszczepiasz pan zasady anarchistyczne, podburzasz pan podwładnych na przełożonych i...

# Zjazd członków galicyjskiej c. k. Straży skarbu.

Dzień 5 Sierpnia b. r. pozostanie na długo w pamięci galicyjskiej c. k. Straży skarbowej; stanowi on nową erę w życiu tej Straży, która dotychczas luzem chodziła, od dnia tego zaś zespolona silnie jednym węzłem wzajemnych interesów, może dokazać wielkich celów i oby jej się to udało, a uda się z pewnością, jeżeli dalsze prace cechować będzie ta solidarność to zrozumienie rzeczy, jakie widoczne było na zjeździe. *Antiquo more,* jak za dziadów naszych, rozpoczęto z Bogiem uroczystem nabożeństwem w Kościele OO. Bernardynów. Podniosły to był widok, gdy w nawie obszernej świątyni stanęło zszeregowanych do 100 członków Straży w paradnych uniformach. Publiczność lwowska z pewnością nigdy tylu razem ich nie widziała, to też zainteresowanie było ogólne i zauważyć było można pewną u publiczności sympatję wyradzającą się dla Straży, czego przedtem nie bywało.

Po nabożeństwie zebrali się wiecujący w sali tow. „Frohsinn“ w hotelu George, gdzie z ramienia Krajowej Dyrekcji Skarbu jawili się także w paradnych uniformach pp. nadinspektorzy Dobija i Josse.

Obrady zagaił imieniem komitetu prowizorycznego, zajmującego się założeniem „Towarzystwa wzajemnej pomocy członków gal. Straży skarbowej“, starszy komisarz p. Malinowski, witając przybyłych na Zjazd kolegów i przedstawiając im w ogólnych zarysach cel i doniosłość projektowanego Towarzystwa.

Następnie pod przewodnictwem starszego komisarza p. Schwarza dokonano wyboru delegatów, którzy mieli doprowadzić do skutku myśl założenia Towarzystwa. Z każdego okręgu skarbowego wybrano następnie po trzech delegatów, a mianowicie 1 urzędnika, 1 respicjenta i 1 nadstrażnika skarbowego.

Po dokonanych wyborach objął ponownie przewodnictwo p. Malinowski i odczytał projekt statutu „Towarzystwa wzajemnej pomocy“. Nad projektem tym przeprowadzono zaraz ogólną dyskusję.

Po zgromadzeniu uczestnicy Zjazdu fotografowali się wspólnie, po południu zaś zwiedzali wystawę. Wieczorem odbył się bankiet.

Do prezydjum Zjazdu nadesłano ze wszystkich stron kraju liczne telegramy i listy z życzeniami i podziękowaniem za podjęcie myśli założenia Towarzystwa.

W poniedziałek rano około godziny 10. rozpoczęły się właściwe obrady nad sprawą zawiązania „Towarzystwa wzajemnej pomocy“.

Przewodniczył starszy komisarz p. Leon Schwarz; uczestniczył w obradach, jako zastępca kraj. dyrekcji skarbu starszy inspektor straży p. Franciszek Josse, obecnych było 51 delegatów, reprezentujących wszystkie 15 okręgów skarbowych w Galicji.

Wśród obecnych była dość silną partja, któraby byłaby za założeniem Towarzystwa, niezależnego, ani stojącego w żadnym związku z krakowskiem tow. wzaj. ubezpieczeń, (którego delegat, inspektor p. Rozmarynowicz Teofil, obecnym był również na zgromadzeniu), jednakowoż złączenie się z asekuracją przybrało już takie rozmiary przez ubezpieczenie się pojedynczych członków Straży w krakowskiem tow. ubezpieczeń, że szkodaby było korzyści, jakie już dotychczas na rzecz przyszłego Towarzystwa wpłynęły.

Wniosek dotyczący, postawiony przez respicjenta p. Ferdynanda Otfinowskiego, nie utrzymał się; wskutek czego przyjęto w zasadzie wnioski, proponowane w projekcie statutu, przez komitet, zwołujący zebranie.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad poszczególnymi paragrafami statutu, które to debaty przeciągnęły się na dzień następny, wtorek. Do południa tegoż dnia ukończono obrady nad statutem, który przyjęto z małemi poprawkami, tak jak go komitet prowizoryczny zaproponował.

Popołudniu nastąpiły wybory do wydziału.

Wybrani zostali jako członkowie: Starsi komisarze: Cholewiński Franciszek, Malinowski Wiktor i U-

---

— I cóż więcej?

— I wmawiasz pan w nich, że im jest źle, kiedy im jest bardzo dobrze.

— Cóż pan, panie łaskawy rozumiesz pod tem: dobrze?

— A no, panie, ma gdzie spać, ma menaż w koszarach, może pić wódkę, czasem piwo, a cóż pan chcesz więcej?

— No jeżeli pan szczęściem to nazywasz, to istotnie niepodobna panu racji nieprzyznać.

— Rozumie się; mnie to przez lat pięćdziesiąt zupełnie wystarczało, zaprowadziło mnie nawet, jak pan widzisz, do rangi nadkomisarza.

— Powinszować sukcesów, ale zazdrościć nie ma czego. Ale wracając do rzeczy: co pan właściwie nazywasz „podburzaniem na przełożonych?...“ radbym bardzo się dowiedzieć.

— Proszę pana, staw się pan w moje położenie. Dostajesz pan nadstrażnika młodego, fiu, fiu w głowie panie dobrodzieju; dlatego, że skończył gimnazjum, to mu się zdaje że mądrzejszy odemnie. Ja tam panie i *parvy* nie widziałem, ale mam rozum przecie i wiem że za łeb trzymać, to największy rozum. Ja mu każę to i owo, dla wypróbowania kręcę nim, a on panie powiada, że ustawa powiada inaczej. A smarkaczu! — ja ci dam ustawę, rznę mu dyscyplinarkę i koniec.

— A on?

— On! — on pisze korespondencję do *Dwutygodnika* a pan ją drukujesz.

— A cóż byś pan na mojem miejscu zrobił w tym wypadku, gdzie on miał słuszność?

— Co?! — podwładny słuszność? — co pan mówisz, gdzie to jest możliwe? — oni nigdy słuszności nie mają,

— No ale przecież? cóżbyś pan zrobił?

— Jabym panie, zapakował korespondencję bardzo ładnie w kopertę i odesłał nadzorowi do zbadania. Jużby on tam zbadał, kto miał słuszność.

— I zdaje się panu, że spełniłbyś pan zupełnie swój obowiązek jak należy.

— Najzupełniej! — przeczytaj pan sobie dobrze moje dzieło z r. 1843.

— A kysz! — a kysz! — zawołałem zrywając się całym wysiłkiem woli z fotelu, aby odeprzeć zmurszałego ducha *Verfassungu.* Niestety! czmychnął dziurką od klucza, pozostawiając za sobą jedynie woń stęchłej bibuły...

*ski.*

szyński Jan; jako zastępcy: starszy komisarz Roman Zaręba; z grona podwładnych respicjenci: Jan Marmurowicz, Stanisław Kossowski i Władysław Zimmermann, oraz nadstrażnicy: Ferdynand Mahel, Adolf Błażek i Adolf Flosz.

P. Wiceprezydent Korytowski nie mógł przybyć na popołudniowe posiedzenie, przeszkodził mu bowiem przyjazd do Lwowa prezydenta ministrów węgierskich p. Wekerlego, w imieniu p. prezydenta więc zamknął zjazd starszy inspektor Straży p. Dobija, podnosząc w przemówieniu piękny cel i zdrową myśl, rzuconą przez założenie Towarzystwa wzajemnej pomocy, które oby w przyszłości jak najlepsze wydało owoce. Starszy komisarz p. Sawaryn, podziękował imieniem zjazdu przewodniczącemu p. Schwartzowi, projektodawcom: komisarzowi Antoniemu Deblessemowi i respicjentowi p. Norbertowi Morawskiemu, oraz starszemu komisarzowi p. Wiktorowi Malinowskiemu za jego prace i starania w sprawie zjazdu.

W końcu p. Malinowski wspomniał o zasługach redaktora *Dwutygodnika Straży skarbowej* Adama Krajewskiego, około urzeczywistnienia myśli Towarzystwa wzajemnej pomocy, przyczem całe zgromadzenie wyraziło redaktorowi uznanie i podziękę za skuteczne popieranie interesów Straży.

Również na wniosek respicjenta p. Otfinowskiego wyraziło zgromadzenie cześć swą dla ojca Straży galicyjskiej nadkomisarza Tertila, którego całe życie jest ustawiczną pracą około fachowego wykształcenia Straży.

Poruszono również, aby z uwagi na to, że zjazd odbył każdy własnym kosztem, a znajdowali się na nim ludzie niezamożni i niejednokrotnie rodziną obarczeni, nadstrażnicy szczególnie niektórzy, jadący do Lwowa zwłaszcza nie w swoim osobistym lecz ogółu interesie, aby dla tych zarządzić po powiatach składkę, iżby można zwrócić im koszta podróży. Niektóre powiaty, jak n. p. nowosądecki uczyniły to z własnego popędu, to też i inne powinny pójść za tym przykładem.

Dzień ten zakończono wspólną pogadanką w ogrodzie miejskim.

W Środę dnia 8-go zebrał się nowo wybrany Wydział w koszarach Straży przy placu Cłowym i tu przystąpiono do ukonstytuowania się, wybierając przewodniczącym starszego komisarza i kierownika sekcji granicznej w Podwołoczyskach p. Franciszka Cholewińskiego; zastępcą przewodniczącego starszego komisarza i komendanta szkoły przygotowawczej w Sygniówce p. Wiktora Malinowskiego; skarbnikiem starszego komisarza p. Jana Uszyńskiego; protokolantem Wydziału nadstrażnika p. Edwarda Flosza.

Na tem ukończono prace zjazdu i poczęto rozjeżdżać się do domów.

W końcu zaznaczyć musimy jeszcze, że wszystkie pisma bez różnicy odcieni, poświęciły zjazdowi Straży sympatyczne wzmianki, co dobrze wróżyć powinno na przyszłość.

---

## O cle i tegoż rozwoju.

(Ciąg dalszy.)

W handlu rozróżniamy następujące gatunki pomarańcz:

*a*) gorzkie pomarańcze z grubą skórką, smaku kwaskowato gorzkiego.

*b*) słodkie pomarańcze ze skórką cienką, gładką i mało gorzkawe, miąsz kwaskowato słodki. Pomarańcze takie są rozmaitej wielkości, najcenniejsze jednak małe tak zwane mandarynki z wyspy Malty opakowane w skrzyniach po 100 lub 200 sztuk mają miąsz delikatny czerwonawy.

*c*) Bergamoty gorzkawe nieco ściśnięte mają skórkę bladą, miąsz niebardzo smaczny.

*d*) Zielone niedojrzałe pomarańcze koloru brunatnego albo zielonkowatego we Włoszech tak zwane Arancini, w zasuszonym stanie wielkości grochu albo czereśni, zawierają w sobie właściwy ekstrakt gorzkawy, używają się w medycynie i do fabrykacji likierów. Te zasuszone pomarańcze są tak twarde, że z nich toczyć się dają paciorki różańcowe. Pod nazwą Arancini przychodzą także ocukrzone skórki pomarańczowe z gorzkich pomarańcz.

Najważniejsze targi na pomarańcze są: Messyna dla Sycylji, Genua i Nizza dla górnych Włoch, Malaga dla mniej cennych pomarańcz hiszpańskich. Dobre pomarańcze dostarczają także Portugalja i azorskie wyspy; z pomiędzy tych ostatnich znaną jest szczególniej wyspa Św. Michała.

Roczna produkcja tej wyspy ma przeszło 250 milionów sztuk wynosić.

Pomarańcze po największej części pojedynczo w papier pozawijane, pakują się w skrzynie i używają się w wielkiej ilości jako owoc orzeźwiający i do przygotowania ponczu. Ze skórek słodkich i gorzkich pomarańcz (citrus Aurantium Sinense Risso i Citrus Aurantium vulgaris Risso) wyrabia się olej eteryczny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

## ROZPORZĄDZENIA URZĘDOWE.

*Terytorjalne zmiany w okręgach Straży skarbowej: zmiana co do siedziby jednej sekcji Straży skarbowej. Obwieszczenie do wszystkich c. k. Dyrekcyj okręgów skarbowych i podwładnych urzędów. L. kr. Dyr. skarb. 2310 pr. ex 1894.*

Odnośnie do tutejszego ogłoszenia z 14 Lipca 1892. L. 2449 pr. zawiadamia się, że na podstawie reskryptu wys. c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 16 Lipca 1894. L. 26548. zaszły w okręgach c. k. Straży skarbowej w Sokalu i Lubaczowie następujące zmiany:

1. do sekcji Straży skarbowej w Sokalu (okręg skarbowy Żółkiew) należą od 1 Sierpnia nadzory Straży skarbowej w Krystynopolu, Sokalu, Warężu, Uhnowie, Bełzcu, Rawie ruskiej, Perespie;

2. do sekcji Straży skarbowej w Lubaczowie (okręg skarbowy Jarosław) należą od 1 Sierpnia 1894 nadzory Straży skarbowej w Lubaczowie, Cieszanowie, Majdanie sieniawskim i Przeworsku.

Okręgi innych sekcyj Straży skarb. tutejszego okręgu administracyjnego pozostaną niezmienione, obejmować będą zatem te nadzory Straży skarbowej, które wymienione są w powołanem na wstępie ogłoszeniu.

Siedziba sekcji w Nisku została na podstawie powołanego powyżej reskryptu wys. c. k. Ministerstwa skarbu z dniem 1 Sierpnia 1894 przeniesioną z Niska do Rozwadowa.

*Obwieszczenie Prezydjum c. k. krajowej Dyrekcji skarbu z dnia 22 Lipca 1894. L. 2490 pr. dotyczące utworzenia c. k. Dyrekcji okręgów skarbowych w Jarosławiu*

*i Wadowicach, oraz będącej z tem w związku zmiany w obrębie terytorjalnym c. k. Dyrekcyj okręgów skarbowych w Krakowie, Nowym Sączu, Tarnowie, Rzeszowie, Sanoku i Przemyślu. L. 2590 pr.*

Na mocy najwyższego postanowienia z dnia 29 Sierpnia 1892 zostały w obrębie c. k. gal. kraj. Dyrekcji skarbu utworzone dalsze dwie nowe Dyrekcje okręgów skarbowych w Jarosławiu i Wadowicach.

Dyrekcja okręgu skarbowego w Jarosławiu obejmuje polityczne powiaty: Jarosław, Cieszanów i Łańcut, a Dyrekcja okręgu skarbowego w Wadowicach polityczne powiaty: Wadowice, Biała, Myślenice i Żywiec.

Powyższe Dyrekcje okręgów skarbowych rozpoczęły urzędowanie z dniem 1 Sierpnia 1894.

Skutkiem tego zostały odnośnie do reskryptu wys. c. k. Ministerstwa skarbu z 8 Czerwca 1867 (dz. u. p. Nr. 84 z r. 1867) dotyczącego stałej organizacji służby skarbowej pierwszej instancji w Galicji, z dniem 1 Sierpnia 1894 wyłączone z krakowskiego okręgu skarbowego, polityczne powiaty: Biała, Wadowice i Żywiec; z Nowosądeckiego okręgu skarbowego, powiat polityczny Łańcut; wreszcie z przemyskiego okręgu skarbowego, polityczne powiaty: Cieszanów i Jarosław.

Oprócz tego został z powyższym terminem wyłączony z tarnowskiego okręgu skarbowego powiat polityczny Bochnia i przydzielony do krakowskiego okręgu skarbowego, a z sanockiego okręgu skarbowego powiat polityczny Dobromil i wcielony do przemyskiego okręgu skarbowego.

Niniejsze obwieszczenie podaje się wskutek reskryptu wys. c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 13 Lipca 1894. L. 29713 do powszechnej wiadomości.

---

*Odpis reskryptu wys. c. k. krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie z dnia 19 Lipca 1894. L. 66052. do wszystkich c. k. Dyrekcyj okręgów skarbowych.*

Według reskryptu wys. c. k. Ministerstwa skarbu z 8 Lipca br. L. 27941 skonstatowano w pewnym od dalszego użytku wykluczonym aparacie mierniczym, że wadliwość tego aparatu we wskazówce ilości wyprodukowanego spirytusu podczas przepływu 50 litrów w ciągu jednej minuty 1·7 %, a podczas przepływu 1 litra w jednej minucie 9½ % na niekorzyść Wysokiego skarbu wynosiła. Powód tej wadliwości polegał na tem, że u bębna mierniczego właściwie u jednego działu tego bębna niespostrzeżenie jedna sztabka lutownicza (Läthstab e) odpadła, wskutek czego przy wolnym dopływie wódki do aparatu mierniczego, znaczna ilość tejże bez miary do rezerwoaru odpływowego odpływała, zaś przeciwnie przy silniejszym dopływie się działo.

Chcąc zabezpieczyć, ażeby podobne braki nie były zużytkowane na niekorzyść Wys. skarbu przez niesumiennego przedsiębiorcę gorzelni, mają organy superkontroli starannie zwracać uwagę przy kontrolowaniu ilości wódki pewnego odpędu w gorzelni, czyli odbyło się w ten sam sposób i przy tej samej tęgości jak przy zwykłem regularnem pędzeniu. Także mają te organy porównać rezultat każdego kontrolowania wskazówki ilości odpędu aparatu mierniczego z wynikiem poprzedniego bezpośrednio przedsięwziętego sprawdzania ilości wskazanej w tym samym aparacie mierniczym a przy okazaniu się znacznej różnicy, śledzić za powodem tej różnicy. W końcu przy przedsiębraniu każdorazowej superkontroli ma się obserwować dokładnie bęben mierniczy przynajmniej podczas jednorazowego całego obrotu a ewentualnie odkrywać podczas tego jakieś nieszczelnie przystające miejsca (punkty) i t. p. Przy tej czynności należy używać reflektorów (luster) dla lepszego oświetlenia.

---

*Odpis reskryptu wys. c. k. Krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie z dnia 4 Sierpnia 1894. L. 72091. do wszystkich c. k. Dyrekcyj okręgów skarbowych.*

W §. 7. ustawy z 18 Czerwca 1894 (Dz. ustaw państw. Nr. 121) i w §, 4. l. 2. rozporządzenia wykonawczego do tejże wydanego z dnia 10 Lipca 1894 (Dz. ust. państw. Nr. 1444 i Dzien. rozp. Nr. 30) a odnoszącej się do zwrotu opłaty konsumcyjnej od wódki za te ilości alkoholu, które przypadną do obrotu handlowego między krajami koronnymi w Radzie państwa reprezentowanymi a krajami węgierskiej korony wraz z krajami Bośnią i Hercogowiną, prócz kraju odbiorczego, nastąpiło ograniczenie, które przy transportach tego rodzaju posyłek koleją żelazną lub okrętami, dotrzymywać należy. Ponieważ przesełki odpalonych płynów także przy użyciu poczty wozowej się odbywają, wystosowało wys. c. k. Ministerstwo handlu w porozumieniu z wys. Ministerstwem skarbu w celu umożliwienia skutecznej kontroli skarbowej co do tego rodzaju przesełek podczas transportu pocztą, pod dniem 14 Lipca 1894. L. 37025, do wszystkich Dyrekcyj poczt i telegrafów następujące wskazówki:

1. Urzędy pocztowe mają przyjmywać tylko takie przesełki odpalanych płynów alkoholowych o większej ilości jak 1 litr w celu wysełki do Węgier, Bośnii i Hercegowiny, które przepisanym dokumentem wywozu są zaopatrzone; w przeciwnym razie należy je zwrócić.

2. Urzędy pocztowe mają o każdej przesełce odpalonych płynów alkoholowych w ilości nad 1 litr zawierającej z Węgier, Bośnii i Hercegowiny donieść dotyczącemu oddziałowi Straży skarbowej z podaniem nadawcy, miejsca wysełki, odbiorcy i tegoż miejsca zamieszkania, w końcu wagę przesełki a to j e s z c z e p r z e d w y d a n i e m t e j ż e o d b i o r c y. Do tego rodzaju doniesień mają używać wskazanych im druków.

Urzędy pocztowe mają na każdorazowe umotywowane rekwizycje władz skarbowych w celu wydania oznaczonych a nadesłanych przesełek do osób urzędom pocztowym imiennie wskazanych z Węgier a względnie z krajów okupowanych, odpowiednio się zastosować. Wydanie przesełki ma nastąpić zawsze przy załączaniu dotyczonej karty przesełkowej pocztowej wraz z podaniem ciążących na przesełce należytości pocztowych i innych wydatków, względnie kwot pobrania za potwierdzeniem a o czem w odpowiedni sposób ma być także adresat zawiadomiony z wezwaniem, ażeby udał się w celu podjęcia przesełki do rekwirującej Władzy skarbowej. Przesełki odpalanych płynów alkoholowych wydane Władzy skarbowej wraz z ciężącymi na nich poborami, należy utrzymywać w ewidencji.

Jeżeli Władza skarbowa zechce odbiorcy przesełkę wódki wydać, natenczas ma ona wszelkie na przesełce ciężące, a jej przez urząd pocztowy podane należytości i wszelkie wydatki (włącznie także jakiekolwiek pobrania pocztowe) ściągnąć od adresata i ściągniętą kwotę wraz z potwierdzoną przez adresata listą pocztową, przesłać do urzędu pocztowego oddawczego.

Jeżeli skonfiskowano przesełkę wódki, natenczas ma urzędująca władza skarbowa zawiadomić o tem urząd oddawczy pocztowy za zwrotem listy przesełkowej pocztowej.

Dotyczące postanowienia wchodzą w życie z dniem 1 Września br.

Zawiadamia się więc c. k. Dyrekcje okręgowe skarbowe o powyżej przytoczonym reskrypcie ministerjalnym, do własnego zastosowania się i do natychmiastowego pouczenia podwładnych organów Straży skarbowej.

# Kilka słów o położeniu respicjentów c. k. Straży skarbu.

(Dokończenie.)

Z tego zaś zwyczaju niekoniecznego i ustawą gorzelnianą nieuzasadnionego, dozorowania wszelkich przeszkód ruchu w gorzelniach, wynika dla podwładnej c. k. Straży skarbu ta niedogodność, pominąwszy już bieganinę z oddziału do gorzelni i napowrót, iż marnuje się siły służbowe, które nieraz gdzieindziej bardzo są potrzebne. Kto był kierownikiem oddziału, ten to niezawodnie najlepiej odczuł; zaś dla Nadzoru wynika ta dogodność, iż pozostaje do wykonania tylko jedna i jedyna czynność, udania się do gorzelni celem nałożenia plomb, do której to czynności wybranym być może czas najstosowniejszy i najdogodniejszy.

Rozumiemy obowiązek tak, iż każdy powinien to zrobić, co do niego należy. Kierownik nadzoru lepiej jest materjalnie uposażony, dla tego wykonanie owych czynności urzędowych przy dobrej chęci, nie powinno dlań przedstawiać trudności, respicjent zaś jako kierownik oddziału pod surową odpowiedzialnością musi swoje obowiązki wykonać, a ze względu na materjalne położenie, to biedak w całem tego słowa znaczeniu, a jeżeli ma rodzinę większą, to już obraz pożałowania godny; i w dodatku skazać go jeszcze na wykonanie czynności nadzorowych, a za to go stosownie nie wynagrodzić i narażać na straty materjalne, to niewłaściwe.

Z przyjemnością jednak musi się nadmienić, iż mamy bardzo wiele zacnych przełożonych w korpusie galicyjskiej c. k. Straży skarbowej, którzy pojmując obowiązek własny, przy przydzielaniu czynności nadzorczych respicjentom zwykłym, trzymają się pewnej miary, a nawet starają się uczynić los podwładnych respicjentów znośnym.

Wypada jednak i to nadmienić, iż powyżej określone położenie respicjentów zwykłych, jest nieraz koniecznym wynikiem bardzo wielu czynności nagromadzonych w Nadzorach, którym pomimo najszczerszej chęci sam Nadzorca podołać nie może, a stan ten dałby się usunąć najlepiej i najkorzystniej dla samych respicjentów, przez rozdział terytorjalny większych Nadzorów, ustanowienie mniejszych okręgów nadzorowych i obsadzenie tychże samoistnymi respicjentami z tytułem komisarza lub tylko adjunkta w XI klasie rangi urzędniczej: kreowania respicjentów przydzielonych, opierając się na doświadczeniu czerpanem z lat dawnych, należałoby stanowczo zaniechać, albowiem zostaliśmy przy starem, jednak pod zmienioną formą.

Przecież w Niemczech, zkąd zwykle przykład bierzemy, istnieją małe okręgi tak zwanych „Steuerkontrolorów“.

W Galicji mamy albowiem jeszcze wiele Nadzorów tak rozległych, nawet na 15 mil na długość a kilka mil na szerokość, iż kto ma choć tylko jakie takie pojęcie o służbie i o obowiązkach kierownika Nadzoru, ten tylko dziwić się musi, iż tak rozległe Nadzory istnieją jeszcze. Czy jest to możliwem, aby obowiązkom tym jeden człowiek podołać mógł; naturalnie w takich wypadkach, respicjent jako kierownik oddziału, chcąc niechcąc musi stanąć do pracy dla Nadzoru, o czem jednak przełożone Władze nie wiedzą lub wiedzieć nie chcą, lub uważają to za konieczność wynikłą z istniejącego stanu, której się zaradzić nie da.

Przy takim stanie rzeczy da się łatwo zrozumieć, dlaczego czynności większych Nadzorów wykonywane bywają bez zarzutu, gdyż są tu liczne siły pomocnicze a w szczególności i respicjenci w ruchu, o czem się jednak zamilcza; zawsze przecież znaczy to tyle, iż kierownik Nadzoru wiele pracuje, a Straż skarbowa jest tylko dla pomocy.

Wejdźmy na drogę realną: czyż nie lepiej, aby Władze skarbowe wprost wydawały polecenia do okręgów nadzorczych, niż jak się to teraz dzieje, iż takie polecenie idzie do Nadzoru, a Nadzór odstępuje je zwykłemu respicjentowi do wykonania i akt ten później po wykonaniu wraca pod firmą Nadzoru do Dyrekcji skarbowej.

Dlaczego Władze skarbowe nie mają powziąć tego przekonania, że ten lub ów respicjent potrafi pracować na samoistnem stanowisku; iż nie należy go uważać jako osobnika, który musi być ciągle pod nadzorem i pod rygorem dyscypliny służbowej.

Czy z uwagi na to co przytoczono, można jeszcze twierdzić, iż przeniesienie respicjentów samoistnych a nawet i zwykłych do XI klasy rangi urzędniczej nie odpowiada właściwym potrzebom i jest zbędnem? czyż położenie respicjentów ma nadal pozostać tak krytyczne jak to opisano? czyż respicjent nie zasługuje na to, aby nie był ciągle ofiarą wyzysku sił i pracy, bez odpowiedniego stanowiska i wynagrodzenia? Niech każdy kto ma poczucie własnego obowiązku o tem bezstronnie osądzi, czy respicjenci nie zasługują na to, aby ich przeniesiono do XI klasy rangi urzędniczej i odpowiednio materjalnie uposażono.

*Kto sam pracuje, ten i drugiego pracę powinien ocenić.*

# Informacje.

*Pytanie.* Kto jest upoważniony względnie zobowiązany kwalifikować substytujących przy c. k. Urzędach cłowych funkcjonarjuszów c. k. Straży skarbowej i jakimi przepisami to jest unormowane, tudzież czy należy się im z tego tytułu jakie wynagrodzenie?

*Odpowiedź.* Na podstawie §. 258 pouczenia urzędowego (Amtsunterricht) dla urzędów dochodowych, wykonawczych z roku 1853, przysługuje każdemu naczelnikowi urzędu cłowego kierownictwo wszystkich spraw tego urzędu. Wszyscy inni, przy tym urzędzie znajdujący się urzędnicy i słudzy, jakoteż przydzieleni temu urzędowi do służby członkowie Straży skarbowej a więc także i substytuci, są temuż naczelnikowi podwładni, i tenże wykonuje nad nimi wszystkimi prawo karania — przysługuje mu zatem także prawo kwalifikowania.

Oprócz tego kwalifikuje tych członków Straży skarbowej w myśl postanowień instrukcyi służbowej dla kierowników sekcji, także kierownik sekcji.

Przy wymiarze należytości substytucyjnych członków Straży skarbowej, powołanych do zastępstwa posad służbowych przy urzędach wykonawczych poza własny obręb służbowy, w myśl reskr. Minist. skarbu z dnia 14 Czerwca 1872, l. 14090, postąpić sobie należy wedle postanowień §§. 32 i 33 reorganizacji z roku 1869 (dzien. rozp. Nr. 19).

Przydzielenie członka Straży skarbowej do urzędu wykonawczego w celu przemijającego zastępstwa na czas krótki, niema być uważane jako substytucja.

Reskr. Min. sk. z 20 Lutego 1856, l. 5614, dzien. rozp. Nr. 9 — Obacz „Tertila instr. służb. stron. 156 i 157".

## Zmiany w korpusie c. k. Straży skarbu.

**Egzamin** z towaroznawstwa i postępowania człowego złożyli z dobrym po tępem nadstrażnicy Józef Bawankiewicz z Chyrowa i Karol Nessel z Kamionki strumiłowej.

**Okręg przemyski**. Dnia 2. Lipca b. r. odebrał kierownictwo Nadzoru z Przemyśla c. k. komisarz Kandiak od resp. Teofila Siemianowskiego. *Przesiedleni:* resp. Gołogórski Wiktor z Wielkich ócz do Krasiczyna; nadstrażnicy: Dżugan Michał na kierownika oddziału do Birczy z Przemyśla, Gajdeczka Franciszek z Wielkich ócz do Ryszkowej woli, Hans Józef z Radymna do Majdanu, Jaworski Jan z Pruchnika do Jarosławia, Lumbee Adam z Ryszkowej woli do Wielkich ócz, Machowski Karol z Przemyśla do Krasiczyna, Mayr Karol z Majdanu do Radymna, Naturski Alojzy z Przemyśla do Krasiczyna, Nowakowski Władysław z Babic do Pruchnika, Zawadzki Juljan z Jarosławia do Przemyśla; tytularni nadstrażnicy Illukiewicz Jan z Sądowej Wiszni do Babic, Jakób Kiełtyka z Mościsk do Przemyśla, strażnicy: Bakony Maksymiljan z Przemyśla do Krasiczyna, Czeluśniak Karol z Birczy do Sądowej wiszni i Gergovich Apolinary z Jaworowa do Wielkich ócz. *Egzamina* na stopień nadstrażnika złożyli: tyt. nadstr. Jakób Kiełtyka i strażnik Bilewicz Kazimierz z bardzo dobrym postępem, zaś strażnik Kaczkowski Karol z dobrym postępem.

**Okręg samborski**. *Przeniesieni:* nadstr. Juljusz Leja z Sambora do Skolego, strażnik Tomasz Makarewicz z Drohobycza do Sambora. Nadstr. Walery Ohanowicz z dniem 15. Lipca 1894 *przeniesiony w tymczasowy stan spoczynku.* Z dniem 1. sierpnia b. r oddział c. k. Straży skarbowej w Dobromilu przydzielony do nadzoru w Przemyślu, oddział Starasól do nadzoru w Chyrowie.

**Okręg żółkiewski**. *Przesiedleni* respicjenci: Gutwiński Antoni z Magierowa do Bełzca, Niemiec Maciej z Bełzca do Lisek, Klimpel Jan z Uhnowa do Mostów w., Strzelbicki Emil z Kulikowa do Uhnowa, Obst Edward z Lisek do Sokala, Werla Zygmunt z Sokala do Perespy; nadstrażnicy: Barg Wincenty z Krechowa do Niemirowa, Bernaczyk Jan z Krechowa do Mostów w., Wyszyński Władysław z Mostów w. do Korczyna, Suszyński Józef z Żółkwi do Niemirowa, Stasiewicz Zygmunt z Magierowa do Żółkwi, Zwoliński Józef z Żurawiec do Korczyna, Magórski Józef z Horodłowic do Baranich peretok, Kühn Konstanty z Perespy do Magierowa, Grzywiński Stanisław z Kulikowa do Baranich peretok, Kowalski Roman z Uhrynowa do Rawy, Wasilkowski Platon z Szarpaniec do Sokala, Łomnicki Marjan z Mostów w, do Kulikowa, Żaba Bogumił z Wareża do Żółkwi; strażnicy: Żyrda Józef z Baranich peretok do Mostów w., Mojseowicz Feliks z Bełzca do Kulikowa, Madurowicz Zygmunt z Rawy do Uhrynowa, Bieńkowski Władysław z Lisek do Wareża.

## KRONIKA.

L. 15564. W imieniu Jego Cesarskiej Mości! C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §§. 489 i 493 p. k. i §. 37 u. p., że treść artykułu umieszczonego w Nr. 15 czasopisma „Dwutygodnik c. k. Straży skarbowej" z dnia 1 Sierpnia 1894 pod napisem: „Przed zjazdem" zawiera znamiona występku z §. 300 u. k., zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma. W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tego artykułu a zabrany nakład ma być zniszczony. Powody. Autor inkryminowanego artykułu usiłuje przez przekręcenie faktów i wyszydzanie władz rządowych wzbudzić nienawiść przeciw takowym, co stanowi występek z §. 300 u. k. w obec czego należało zarządzoną konfiskatę powyż pomienionego czasopisma zatwierdzić. Lwów, dnia 4 Sierpnia 1894.

**Szczególne stosunki**. Że nie wszędzie jednako pojęto dobre zamiary Krajowej Władzy w stosunku do Towarzystwa wzajemnej pomocy, maluje to najlepiej pismo, które dosłownie poniżej podajemy. Rzuca ono ciekawe światło na warunki w jakich żyje Straż w niektórych powiatach, gdzie niedochodzi promień centralnych Władz: „Ośmielam się prosić, łaskawie powiadomić w mem imieniu Szan. komitet Towarzystwa wzajemnej pomocy galicyjskiej c. k. Straży skarbu, że na zapowiedziany na dzień 5 b. m. zjazd delegatów tego towarzystwa, mimo przyjęcia kandydatury, przyjechać nie mogę. Powodem nie jest moja wina a przypisać ją można komu innemu.

To, nad czem pracują ludzie którym zależy na tem by korpus Straży galicyjskiej postawić na tym szczeblu, na którym właściwie stać powinien, już to ze samego swego powołania, jak również z rekrutowania się do korpusu tego w obecnych czasach z ludzi o większych pojęciach światowych, w tych starych, kruczych, gniazdach bywa jednym zamachem wszystko paraliżowane. Dałoby się tu wiele jeszcze o tem pisać lecz korzystniej milczeć. *N. N.*"

**Osobliwe rozporządzenie**. W okólniku, wydanym przez c. k. Dyrekcję skarbowego okręgu w Samborze do podwładnych sobie nadzorów, czytamy między innemi:

I Członek straży skarbowej wysłany do zamiejscowej służby winien w razie dozwolonego w przypisie służby noclegu, po za siedzibą swego stanowiska służbowego, postarać się o potwierdzenie na raporcie służbowym w rubryce „Potwierdzenie urzędów i innych oddziałów, z którymi się stykano (ze strony zwierzchności gminnej, względnie kierownika zamiejscowego oddziału str. skarb., że we wskazanej miejscowości istotnie nocował. Potwierdzenie to ma być zaopatrzone pieczęcią urzędową, datą i godziną zgłoszenia się przed noclegiem dotyczącego członka Straży sk. Brak tego potwierdzenia pociągnie za sobą utratę prawa do zaliczania należytości noclegowej, tudzież i dalsze następstwa omówione poniżej w ustępach 7 i 8 niniejszego rozporządzenia".

Ponieważ tak instrukcja, jakoteż liczne rozporządzenia i ustawy, zabraniają bezwarunkowo komukolwiek oprócz przełożonym Straży pokazywać raporty służbowe, stanowiące tajemnicę urzędową, przeto niech nam kto wyjaśni z jakiej daty i jakie Ministerstwo zmieniło dawne a dotąd obowiązujące w tej mierze przepisy; Straż bowiem okręgu skarbowego w Samborze narażaną być może obecnie na dwie nader przykre ewentualności: albo bowiem niepokaże się raportu naczelnikowi gminy, a w takim razie naraża się na straty materjalne i dyscyplinarkę, — albo się raport pokaże a w tym wypadku może mieć miejsce śledztwo,

suspendacja, degradacja, schronisko, w muzeum i inne tym podobne przyjemności. Chyba że wójt gminy, jest przełożoną władzy Straży... a w takim razie... co innego.

**Z Wydziału Towarzystwa** wzajemnej pomocy galic. c. k. Straży skarb. otrzymujemy następujące pismo:

„Za pochlebne wyrazy uznania poświęcone nam pomimo obecnego nawału pracy i tematów tudzież za uprzejme zainteresowanie się sprawą Zjazdu naszego wogóle, składamy PP. p. t. zastępcom prasy krajowej najszczersze podziękowanie, upraszając równocześnie o zachowanie nam i nadal swego przychylnego głosu“ *Wydział.*

**Wykaz składek** na rzecz Towarzystwa wzajemnych pomocy gal. c. k. Straży skarb. złożonych przez delegatów na zjeździe w dniu 7 Sierpnia 1894. PP. Nadkomisarze: Cholewiński Franciszek 1 zł., Hausner Henryk 1, Łabędzki Aleksander 1, Malinowski Wiktor 1, Sawaryn Mikołaj 1, Schwartz Leon 1, Uszyński Jan 1, Zaremba Roman 1; komisarze: Benroth Franciszek 1, Deblessem Antoni 1, Lam Mikołaj 1, Pastuszeńko Andrzej 1, Prószyński Bronisław 1, Suchodolski Adam 1, Turzański Leon 1, Weiss Władysław 1, Wielecki Władysław 1; respicjenci: Bielski Leopold 1, Bieńkowski Franciszek 1, Bernakiewicz Adolf 1, Bojan Piotr 1, Bradaczek Edward 1, Brzeziński Jan 1, Droszcz Hipolit 1, Leski Franciszek 1, Marmorowicz Jan 1, Matz Albert 1, Otfinowski Ferdynand 1, Pagacz Wilhelm 1, Siemianowski Teofil 1, Schönthaler Piotr 1, Stanisławski Jan 1, Tebinka Edmund 1, Wikarski Kornel 4, Wilczkiewicz Feliks 1, Wnorowski Stanisław 1; nadstrażnicy: Błażek Adolf 1, Czajkowski Grzegorz 1, Flosch Edward 1, Kubicki Władysław 1, Litarowicz Władysław 1, Obertyński Roman 1, Pawól Wojciech 1, Zwoliński Józef 1. Razem 44 zł. Do tego kwota uzyskana z bankietu 4 zł. 50 ct. Suma 48 zł. 50 ct.

**Godne obecnie uwagi.** Z powodu grasującej w nadgranicznych powiatach cholery, podajemy dla użytku czytelników naszych receptę wypróbowanego w poprzednich epidemjach środka do zastosowania w razie smutnej potrzeby.

| Oto ona: | Likwor anticholeryczny I. gramy | | Prezerwatywa jeśli się kto boi cholery II. gramy. |
|---|---|---|---|
| Korzeni angieliki | 2·30 | Wódka o sile 50 R. | 15·— |
| Tataraku (kalmus) | 2·— | | 2·— |
| Mirry | 2·— | | 0·25 |
| Cynamonu | 2·— | | 0·25 |
| Aloesu | 2·— | | 0·25 |
| Goździków | 1·— | | 0·25 |
| Wanilii | 1·— | | 0·25 |
| Kamfory | 0·5 | | 0·25 |
| Gałki muszkatołowej | 0·25 | | 0·25 |
| Szafranu | 0·05 | | 0·05 |

wszystko to każdy może nabyć w aptece i w domu sporządzić. Wytrawienie ma trwać 8 dni, poczem się zlewa a resztę przez bibułę filtruje. Quantum na jeden litr spirytusu rozpuszczonego następnie 60 do 70 stopni K. Sposób użycia: Tylko wtedy krople te używać trzeba, jeśli się okażą objawy cholery: Wymioty, biegunka i t. p. Jeśli się kto lęka cholery, to może napić się wódki oznaczonej 1 II., do której trzeba dolać czystego syropu z cukru.

Dla mężczyzn odpowiednia dawka jest b a r d z o m a ł y k i e l i s z e k r ó w n y ł y ż c e s t o ł o w e j, dla kobiet można rozpuścić odrobiną wody lub syropu, dla dzieci na cukier od 5 do 25 kropel podług wieku; maleńkim w mleku.

Trafia się, że chory po zażyciu zaraz z siebie wyrzuci; jestto nawet dobrze, trzeba jednak j e s z c z e r a z dawkę powtórzyć. Zużywać można trzy razy dziennie w takiej dozie, jednak ci, którzy przyzwyczajeni są do picia wódki. Kto wódki nie pije, po pół kieliszka małego my wystarczy. W gwałtownych razach można w pół godzinu po pierwszej dawce, drugą powtórzyć t. j. przy kurczach i w okolicy żołądka dobrze kroplami natrzeć.

**Z życia towarzyskiego.** W kościele parafialnym w Leżajsku pobłogosławiony zostanie dnia 25. sierpnia b. r. związek małżeński p. Antoniego Rogozińskiego c. k. nadstrażnika skarbowego z p. Bronisławą Rzasówną, córką ś. p. nadstrażnika skarbowego.

---

**Sprostowanie.** Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Gazeta narodowa“, której za okazane zajęcie się sprawą zjazdu na innem miejscu szczere składa się podziękowanie w Nr. 191 z dnia 9. Sierpnia b. r. na stron. 2. kolumna 2. u góry donosi, że podpisany prosił p. p. Delegatów Krajowej Dyrekcji „o wyrażenie podziękowania p. wiceprezydentowi Korytowskiemu za umożliwienie zjazdu“.

Ponieważ w tym względzie zaszła pomyłka, gdyż przemawiający prosił obu pp. nadinspektorów „o złożenie JW. Panu prezydentowi Korytowskiemu wyrazów hołdu i czci imieniem reprezentowanej na zjeździe c. k. Straży skarbowej c a ł e j Galicji“, podaję niniejsze sprostowanie z tem uzasadnieniem, że słowa te szerszego znaczenia nie tylko do Zjazdu się odnoszą i nietylko imieniem obecnych przemówione były; nie byłoby również taktownem w ten sposób składać podziękowanie obecnemu w mieście zjazdu opiekunowi tegoż; to też po ukończonych obradach udała się do Wysokiego Prezydjum deputacja z komitetowych (p. komisarz Deblessem) i uczestników (p. nadkomisarz Sawaryn) specjalne za zjazd podziękowanie składając.

W końcu przeciw stylizacji na wstępie powołanego doniesienia zastrzega się podpisany i ze względów prostej logiki, gdyż w razie jednakiego przedmiotu podziękowania osoba dostojnego Naczelnika wysokiej krajowej Władzy skarbowej na pierwszem miejscu staćby powinna.

*W. Malinowski,*
c. k. starszy komisarz Straży skarbowej.

---

## Podziękowanie!

Mojemu czcigodnemu koledze, c. k. nadkomisarzowi i kierownikowi szkoły galicyjskiej c. k. Straży skarbowej w Sygniówce, panu Wiktorowi Malinowskiemu, składam serdeczne podziękowanie za łaskawe zaproszenie mnie na zjazd członków galic. c. k. Straży skarbowej we Lwowie, gdyż tym sposobem dano mi sposobność, w ostatnich chwilach życia mego być w gronie większej części moich kolegów i innych młodszych towarzyszów broni i podzielać z nimi razem tę wysoką radość i to uczucie zadowolenia, że g a l i c y j s k a c. k. S t r a ż s k a b o w a o w ł a s n y c h s i ł a c h p o t r a f i ł a s t a n ą ć n a p u n k c i e w z a j e m n e j k o l e ż e ń s k i e j p o m o c y.

Życząc temu młodemu Stowarzyszeniu najserdeczniejszego „Szczęść Boże!“ przepraszam Was wszystkich, moi kochani koledzy i inni młodzi towarzysze broni, których w sali narad powitałem, że nie było mi możebnem, przed moim wyjazdem ze Lwowa jeszcze raz — a może po raz ostatni — uścisnąć Waszą koleżeńską dłoń.

Tarnopol, w Sierpniu 1894.

*Ludwik Tertil*
weteran c. k. Straży skarbu.

---

**Odpowiedzialny redaktor: ADAM KRAJEWSKI.**

Wydawca ZDZISŁAW PRZYBYLSKI. Z drukarni „Dziennika Polskiego“, Lwów, pl. Marjacki 7., pod zarz. Fr. Kattnera.